Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ
ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 14. № 3 WARSZAWA Marzec 1931 r.

PRZEMÓWIENIE

Dha Wojewody Dra Michała Grażyńskiego na Zjeździe Harc. Śląskiego Oddziału w dniu 1 marca 1931 r

Na Wasz doroczny Zjazd przybyłem nietylko jako prezes harcerzy Śląskiego Oddziału, ale równocześnie jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego. I dlatego w mem powitalnem przemówieniu chcę położyć nacisk na te wartości, które mają z jednej strony na wewnątrz stać się duszą całej naszej pracy, z drugiej zaś strony na zewnątrz promieniować i przepoić rzeczywistość polskiego życia zbiorowego.

Harcerstwo w mojem pojęciu — to walka o pełnego, doskonałego człowieka. U samych podstaw harcerstwa leżą dwie wielkie idee, które tak — jak zresztą i wszystko inne w tym ruchu, nie mogą być pustym dźwiękiem, frazesem, malowanką na sztandarze, ale muszą się stać najwalniejszym motorem uczuć, myśli i działania harcerzy.

Pierwsza idea — to rozpalenie w młodych sercach takiej tęsknoty za Bogiem, by przeciwstawiła się ona zwycięsko wszelkim zakusom materjalistycznych światopoglądów i stała się niezłomną opoką etyki według zasad chrześcijańskich. Poranne i wieczorne modlitwy harcerskie mają być pieśnią dusz, a nie regulaminem przewidzianą formułą życia obozowego.

Druga idea łączy się z naszym narodowym i państwowym bytem. Nie tak dawno — tu z naszego terenu—rzucono hasło ofensywy harcerskiej. I słusznie, boć przecież organizacja nasza istnieje w Polsce od lat dwudziestu, nie może kręcić się w kółku szczupłych liczbą zastępów. Nie tracąc nic ze swej głębi, musi szeroką falą rozlać się po Polsce. Znaki harcerskich chorągwi muszą dotrzeć w zwycięskim pochodzie do wszystkich zakątków naszej ziemi. Niech organizacja harcerska poczuje w sobie burzę przewalającej się w niej, szumiącej, młodej krwi i niech uparcie, niezmordowanie, z młodzieńczym rozmachem i harcerskim uśmiechem idzie na podbój całego społeczeństwa. Ale, jeżeli podejmujemy ofensywę, trzeba jej postawić cel, ujęty w mocne hasło. Kiedyś w niewoli przyświecał wszystkim naszym poczynaniom jeden wspólny, bezsporny, wielki cel: zdobycie niepodległości. W promieniach jego układało się całe nasze życie jednostkowe i zbiorowe, w nich tkwiła silniejsza ponad wszystko moc twórcza naszych wysiłków. Dziś mamy inne, niemniej ważne hasło. Trzeba w pracy tworzyć potęgę wyzwolonej Polski, trzeba taką z niej stworzyć siłę w materjalnym i moralnym sensie, by nietylko na wieki się ostała, ale w pierwszym z innemi państwami szła szeregu. Budujmy wielkość Polski w pracy — oto hasło, które powinno stać się żywem przykazaniem harcerstwa polskiego, które powinno położyć swe niezatarte stygmaty na całym jego systemie wychowawczym, a stać się wiecznie płonącem ogniem serc harcerskich, ich najbardziej realną rzeczywistością i romantyzmem ich marzeń. Do ofensywy pójdziemy z nowym zapasem energji, wolą zwycięstwa, oraz z hasłem mocarstwowej potęgi państwa.

Nie należy jednak przytem jednego zaniedbać. Uderzeniu wszerz musi towarzyszyć uderzenie w głąb. Sprawdzianem wartości organizacji jest nietylko jej program, ale i zdolność realizacji haseł, oraz osiągnięte wyniki. Harcerstwo to system wychowawczy, działający swoistwemi metodami, a zmierzający do harmonijnego rozwoju fizycznych, uczuciowych i intelektualnych wartości duszy ludzkiej, przy równoczesnem wzmocnieniu woli. Ale harcerstwo to równocześnie organizacja, mająca odrębną strukturę i bieg spraw, normowany licznemi regulaminami. Otóż należy pilnie baczyć na to, by forma nie zabijała treści, by nie stwarzać pozorów i fasad, za któremi kryje się pustka, by czysto zewnętrznej sprawności nie brać za siłę moralną, by nie stosować schematu tam, gdzie trzeba różnicować metody. Mówię tu do starszyzny harcerskiej, która ponosi odpowiedzialność za pracę i jej wyniki w oddziałach harcerskich. Wy macie tworzyć harcerzy, t. j. takich ludzi, których czyny i życie jest zgodne z ideologją harcerską, ludzi, sprawnych fizycznie i umysłowo, a posiadających tęgie charaktery, ludzi, chcących i umiejących pracować ideowo. Jeżeli system harcerski żąda od harcerza karności, to ta karność nie może być formalna, ale ma wypływać z wewnętrznego niejako imperatywu, a przejawiać się tak w zakresie organizacyjnego życia, jak i wszystkich innych poczynaniach. Głoszone w harcerstwie hasło braterstwa nie może być formułą egzaminu przy uzyskiwaniu stopnia, ale ma przepoić całą atmosferę współżycia harcerskiego, odrzucając precz od siebie wszystko, co się nazywa grą personalną lub ambicją osobistą. Jednem słowem trzeba urzeczywistniać w harcerstwie prawdę, zgodność życia z zasadami, jeżeli harcerstwo ma spełnić te wielkie zadania, jakie sobie zakreśliło.

Jako przewodniczący będę kładł specjalny nacisk na tę stronę wychowania chętnie widząc w naszej rodzinie każdego, kto chce dlań w myśl

idei harcerskiej pracować, przeciwstawiając się zaś temu wszystkiemu, co by na teren pracy harcerskiej chciało przeszczepić czyto myśli czy metody, niezgodne z ideologją ruchu harcerstwa. Jeżeli chcemy nasze życie polskie wzbogacić nowemi wartościami, jeżeli chcemy budować jego przyszłość przez ofensywne ogarnięcie znacznej części młodzieży, musimy wyłożyć ogrom dobrze przemyślanej i uczciwej pracy, opartej o wzajemny szacunek, zaufanie i wspólne umiłowanie tych samych ideałów. Niech nas w harcerstwie jednoczy harcerstwo z ducha i czynu.

Syntetyzując to, co powiedziałem, stwierdzam, że praca harcerska musi się ułożyć w promieniu trzech zasadniczych idei: miłości Boga, myśli państwowej, wypływającej z ukochania narodu, oraz oparcia życia na prawdzie.

Cieszę się, że myśli te — mogę, jako Przewodniczący Zarządu Polskiego Związku Harcerskiego wypowiedzieć na Zjeździe Oddziału Śląskiego, z którym od kilku lat współpracuję. Wyniki do jakich tutejszy Oddział doszedł, są już dzisiaj duże, przyczem dobrą stroną jest stały rozwój harcerstwa na naszym terenie. Trzeba sobie jednak uświadomić, że przeszliście dopiero pierwszy etap, że potrzeba tu będzie dużego wysiłku, by zrealizować te wszystkie zamierzenia, jakie wysunęliśmy. Ulepszenie organizacyjne, ofensywa, wypracowanie metod dla drużyn robotniczych i wiejskich, które u nas mają szczególniejsze znaczenie, rozszerzenie kadry instruktorów i lepsze ich rozmieszczenie, wykończenie stanicy w Buczu, dalsze urzeczywistnienie zasady samowystarczalności, izby harcerskie, obozy, kolonje i zloty, rozszerzenie ram pracy społecznej w organizacji harcerskiej, to poważne zagadnienia, które tutejsze harcerstwo ma rozwiązać i to oczywiście rozwiązać jeszcze lepiej i szerzej, jak dotychczas. Doskonały stosunek władz i społeczeństwa do tutejszego harcerstwa, oraz harmonja, panująca w gronie wszystkich pracowników harcerskich, stwarzają dla pracy warunki korzystne.

Dzisiejszy zjazd ma nowe rzucić myśli: Nie wolno wam zniżać lotu. Trzeba iść ciągle naprzód. Niech tu, na ziemi kresowej brzmi coraz mocniej i głośniej łopot harcerskich proporców, oraz harcerski zew: Czuwaj!

Gawęda Naczelnika.

Jeśli dziś zabieram głos na łamach „Harcmistrza to nie dla czczej formalności, lecz dla nawiązania istotnie szczerego i głębokiego kontaktu między nami. Zwracam się z tem do wszystkich, od najstarszych do najmłodszych, gdyż tylko wspólny wysiłek może zapewnić należyty rozwój Związku. Zwłaszcza obecnie, w przeddzień ofensywy, konieczną jest rzeczą wydobycie z siebie maximum pracy i dobrej woli. Ustać przeto muszą niepokoje, zawiści i waśnie. Wszyscy, jako bracia, stanąć musimy zgodnie do pracy.

Wbrew rozsiewanym tu i owdzie plotkom oświadczam, że wszystkich druhów powołuję do współpracy bez względu na ich przekonania. Nie mówię tego na wiatr. Wszyscy współpracownicy poprzedniej Głównej Kwatery pozostali na swoich stanowiskach, żadych zmian w terenie. Po tej linji i nadal iść będę.

Zastrzegam jednak, że bezwzględnie zwalczać będę łamanie prawa harcerskiego i obowiązków instruktorskich, w szczególności tępić będę próby wnoszenia rozdźwięku do Związku, n. b. metodami zapożyczonemi z walk partyjnych starszego społeczeństwa. Pobłażanie bowiem tego rodzaju wystąpieniom mogłoby przynieść Związkowi nieobliczalne szkody.

Jako więc naczelne hasło, rzucam — jedność Związku, jedność starszyzny.

Ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby ją stworzyć i utrzymać. Lecz nie zrobię tego bez Was, bez Waszego szczerego ustosunkowania się do tej akcji. O tę pomoc apeluję dziś do Was w imię prawa harcerskiego.

Wierzę, że pracy tej podołamy.

Czuwaj!

Antoni Olbromski.

Chwila skupienia...

Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza.

List I Św. Jana 5, 4.

Z Niego i przez Niego i w Nim jest wszystko; Jemu chwała na wieki.

List Św. Pawła do Rzymian, 11.

Pohamuj Panie naszą popędliwość i szorstkość charakteru. Naucz panowania nad sobą. Strzeż, Panie, słów naszych, aby nie raniły ani gorszyły nikogo, a wszędzie niosły pokój i dobro. Naucz nas, Panie, wewnętrznej pogody ducha i wdzięczności za każdą chwilę życia. Niechaj troska dzisiejsza nie zaciemnia nam ufnego wyczekiwania jutra.

Ułożyła Zofja Hartingh.

Być wyrozumiałym, to znaczy więcej niż przebaczać... to jest tłumaczyć sobie każdą rzecz na dobro.... Wyrozumiałość zjednywa zawsze w końcu przywiązanie, a tam gdzie jest przywiązanie tam rodzi się dobroć.

Zofja Hartingh.

Rozszczepiło się życie polskie na wzloty i spadki duchowe, na narodowe „świątki" i „piątki". Dwa znaliśmy wymiary.

Dusza polska jest chora na rozdwojenie, więc zerwał się raźny ruch by ją uzdrowić, skautowy. Otóż w tem właśnie, że on się zaczepia o zniecierpliwienie, że młodzieńczą żądzę przemiany wplata w ogniwa rzetelnego wysiłku, że ją zwraca na pole pracy narodowej, — tkwi bodaj najdonioślejsza i ostateczna przyczyna rozrostu skautingu w Polsce.

Prof. Stanisław Pigoń.

Przy zmianie placówki.

Wskutek warunków odemnie niezależnych po przeszło 17 latach pracy na kierowniczych stanowiskach w Harcerstwie nie uznałem za możliwe wejść do Naczelnictwa, wybranego przez Naczelną Radę 3 lutego r. b. w Krakowie.

Widząc w Związku rozbieżności w rozumieniu idei harcerskiej, przez cały czas mej służby w Naczelnictwie, jak i przedtem, starałem się oddziaływać w kierunku istotnego, ideowego zespolenia Ruchu, zwłaszcza starszyzny, aby jedności organizacyjnej Harcerstwa odpowiadała jedność ideowa. Stwierdziwszy, że często temperamenty, chwilowe podrażnienia więcej dzielą, niż istotne różnice, starałem się unikać wszelkich zadrażnień na tle osobowem, o ile na to pozwalało dobro ZHP, W tym samym duchu wpływałem wszędzie, gdzie mogłem.

W stosunkach z ludźmi opierałem się na wierze w lepsze strony ich dusz. Bardzo oględnie stosowałem środki dyscyplinarne, ufając, że opinja harcerska, praca nad sobą jednostkowa i zbiorowa wyprostuje, co wyprostowania potrzebuje. O ile mogłem pomagałem w tej pracy nad sobą.

Nigdy nie uchylając się od krytyki żądałem, aby ona, jak wszelkie rozważania spraw publicznych, była środkiem do podniesienia poziomu pracy i życia, a nie środkiem do zdobywania władzy.

Pracą wykonaną i zgodnością życia z Prawem mierzyłem wartość ludzi, nie głoszonemi hasłami i zręcznością djalektyczną.

Nie wiele znalazłem zrozumienia tej mojej linji, dowodem systematyczne ataki w dziennikach i niestety w czasopiśmie wydawanem przez członków Związku, a także na Zjazdach Walnych, a nieraz wymówki moich najbliższych współpracowników i przyjaciół.

Robiono mi opinję formalisty, człowieka suchego, mózgowca...

Robiono mi opinję człowieka „słabej ręki", ulegającego wpływom (niepożądanym z punktu widzenia jednej lub drugiej grupy). Rzeczywiście zbyt się przejąłem radą Baden-Powella, aby „zawsze oglądać drugą stronę medalu". Więcej wierzę w pobudzanie wewnętrznych motorów działania, niż w przymus zewnętrzny.

Wszystkim, którym zawdzięczam współpracę, którzy mi pomagali czynem, dobrem słowem, pamięcią o mnie w modlitwie, dziękuję — i nadal będziemy razem służyć Polsce przez Ruch nasz.

Od tych, którzy atakowali mnie i tę ideę, którą w Harcerstwie reprezentuję, oczekuję, że zdobędę się na objektywność, a za to co nie było, harcerskie, dadzą zadośćuczynienie Prawu Harcerskiemu.

Nie biorąc udziału w naczelnych władzach wykonawczych Z. H. P., nie przestaję pracować dla Związku. Zgłosiłem się do pracy w Głównej Kwaterze i podjąłem się dokończenia opracowania prob i rewizji sprawności, oraz stałej pomocy w zakresie programowym. Nie ustępuję z kierownictwa Działu Wydawnictw ani z Redakcji „Harcmistrza". Mam duży program prac osobistych, któremi chcę służyć Harcerstwu. Jak dotąd, każdemu kto się do mnie zwróci, służę radą w miarę mej wiedzy i czasu.

Czuwaj

Stanisław Sedlaczek.

Przewodniczący Z. H. P. Dr. Michał Grażyński.

Wybrany przez Naczelną Radę Harcerską w dniu 2 lutego b. r. przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, urodził się w r. 1890, studja średnie i wyższe odbył w Krakowie, kończąc je uzyskaniem na Uniwersytecie Jagielońskim stopni doktora filozofji i doktora prawa. Pracę nauczycielską w jednem z gimnazjów małopolskich przerwała mu wojna światowa i do roku 1920 służba wojskowa.

W okresie powojennym skierował swą działalność dr. Grażyński, na Spisz i Orawę gdzie był zastępcą Komisarza Plebiscytowego, a następnie na Śląsk, gdzie organizował P.O.W. i przygotowywał III powstanie, by po jego wybuchu wziąć w niem udział jako szef sztabu grupy „Wschód". Kiedy zaś po plebiscycie linja graniczna przecięła Ziemię Śląską, część jej pozostawiając oderwaną od Polski pod niemieckiemi rządami, nie zaprzestał Dr. Grażyński swej działalności, lecz pozostał na Śląsku Opolskim, organizując tam mniejszość polską.

Poraz pierwszy zetknął się obecny Przewodniczący ZHP. z Harcerstwem w roku 1920 i 1921, kiedy jako kierownik Wydziału Organizacyjnego Polskiej Organizacji Wojskowej na Śląsku uczestniczył w odprawach harcerskich celem zorjentowania się w wartości ludzi i organizacji dla celów powstańczych. Praktycznie z tego zetknięcia wynika udział harcerzy śląskich w służbie łączników, a nawet w walkach powstańczych. Stąd wypływa jego zainteresowanie dla ideologji harcerskiej.

Jako wojewoda śląski otaczał Dr. Grażyński Harcerstwo tamtejsze troskliwą opieką m. inn. jemu zawdzięcza się w znacznym stopniu utworzenie ośrodka w Buczu; będąc honorowym prezesem oddziału śląskiego niejednokrotnie wizytował obozy harcerskie, stykał się z starszyzną i młodzieżą.

W uznaniu zasług dla Z. H. P. Naczelnictwo, w dziesięciolecie Harcerstwa, przyznało Dr. M. Grażyńskiemu odznakę wdzięczności.

(Życiorys według „Na Tropie").

Roman Dyboski, Prof. Uniw. Jagiellońskiego.

O znaczeniu Harcerstwa dla Polski dzisiejszej.

Przemówienie, wygłoszone w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego na otwarcie XI Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego, dn. 1 lutego 1931 r.

W zastępstwie nieobecnego dziś w Krakowie gospodarza tego domu, J. M. Rektora, imieniem senatu akademickiego witam w murach Wszechnicy Jagiellońskiej zjazd Harcerstwa polskiego. Uniwersytetowi Jagiellońskiemu nieraz wypada gościć w swych murach różne gromadzące się w Krakowie zjazdy ogólno-państwowe, a czasem i międzynarodowe. Są to zawsze zebrania zrzeszeń poważnych, o celach doniosłych i szlachetnych, nieraz o wielkiem znaczeniu dla życia narodowego i kultury powszechnej. Ale rzadko przyjmujemy w ścianach tej starej szkoły gości, których witalibyśmy tak gorąco i serdecznie, jak dziś witamy was, kochani przedstawiciele i przedstawicielki naszego Harcerstwa.

Z Harcerstwem łaczy wszakże macierz Jagiellońską już ten zewnętrzny węzeł, że w osobach harcerzy i harcerek wkraczają w nasze progi ci, co za lat kilka ponownie i na dłużej w nie wkroczą, jako obywatele i obywatelki społeczności akademickiej. A rozwijająca się organizacja Harcerstwa starszego, ta ważna nadbudowa tradycyjnego Harcerstwa, już bezpośrednio przeważnie z naszych akademików i akademiczek się składa.

Są jednak poza tym związkiem osobistym jeszcze i głębsze motywy ideowe, które każą nam gorącem sercem witać u siebie zjazd harcerski i najusilniej życzyć owocności jego obradom.

Słyszy się często wśród starszego społeczeństwa zdanie, że młodzież dzisiejsza, choć pozornie szczęśliwsza, bo w wolnem państwie polskiem wyrastająca, nie jest jednak w położeniu tak godnem zazdrości, jakby się wydawać mogło. Nam bowiem, urodzonym w niewoli, przyświecał za naszych młodych lat wielki naczelny ideał życiowy, dla wszystkich jednakowo oczywisty, przez wszystkich jednakowo wiernie wyznawany, w oczach wszystkich jednakowo świetny, sercom wszystkich jednakowo drogi,—ideał odbudowania Polski. Powojenne zaś młode pokolenie rozpoczyna życie wśród rzeczywistości pragnień spełnionych, a ta rzeczywistość zawsze i wszędzie musi być mniej promienną od idealnych marzeń. Pokoleniu temu brak tego jednolitego i bezspornego ideału przewodniego, który myśmy posiadali, i brak ten wyraża się w życiu młodzieży dzisiejszej przez poczucie próżni duchowej, przez niepewne szukanie nowych dróg, przez jakąś niemłodzieńczą zgoła trzeźwość, czasem graniczącą z cynizmem.

Że tak być nie powinno, że musi być inaczej, — oto i najistotniejsza treść usiłowań takich organizacyj młodzieży, jak Harcerstwo.

Ideałów dla Polski dzisiejszej i jutrzejszej nam nie brak: znajdzie się ich poddostatkiem, są pełne żywotności i twórczej siły, nie są przytem trudne do ujęcia, bo są przeważnie i proste i stare. Trzeba je tylko wydobyć z tego pyłu zapomnienia, w którym leżą wśród powojennego zgiełku wybujałych interesów jednostkowych i grupowych. Odnajdziemy je łatwo, sięgając do dzieł naszych klasyków myśli politycznej i moralnej z wieku złotego lub ery stanisławowskiej: garściami stamtąd dobywać możemy perły i brylanty myśli prawdziwie zbawczych.

Harcerstwo nie przyszło do nas z głębi naszej własnej tradycji narodowej. Przyszło z zewnątrz: powstało wśród dalekiego od nas duchem społeczeństwa angielskiego, na tle jego odrębnej historji i umysłowości. — co więcej, na tle pewnego określonego układu jego stosunków wewnętrznych pod koniec XIX wieku. Ale na przeniesionym do nas ruchu harcerskim okazała swoje działanie ta siła, którą tak często na znakomitych przykładach w dziejach Polski podziwiamy, — siła asymilacyjna kultury polskiej, — ta siła, mocą której duch polski swojem czynić umie i swoiście a godnie kształtować potrafi wszystko, co jest najlepszego w świecie. Harcerstwo w gruncie polskim dlatego tak głęboko zapuściło korzenie i tak żywotne zeń dla swej polskiej odrośli ciągnie soki, że łączy je z naszą historyczną tradycją jedna dostojna wspólna cecha, a cechą tą jest r y c e r s k o ś ć. Mieliśmy w przeszłości naszej różne smutne i zgubne nieraz wady, ale zaletą naszego narodu, przez świat cały uznawaną, zawsze był duch rycerski. Natchnęło nas nim samo nasze położenie jako obrońców kresowego szańca cywilizowanej Europy przeciw zalewowi barbarzyństwa, a wierni pozostaliśmy temu rycerskiemu duchowi historycznej Polski także w wieku naszej niewoli, gdy to tylokrotnie, sami gnębieni, walczyliśmy o wolność innych.

Harcerstwo, wytwór mądrego kompromisowego ducha doświadczonej i praktycznej Anglji, zdąża do wytworzenia doskonałej równowagi między dwiema siłami, poruszającemi cały świat ludzki, — pomiędzy egoizmem a altruizmem. — Nie chcę przez to bynajmniej nazwać Harcerstwa szkołą egoizmu w ciasnem tego słowa znaczeniu: ale jest ono bezprzecznie szkołą fizycznej i moralnej tężyzny jednostki, szkołą samopomocy, poradności i sprawności życiowej, — a tych wartości, wynikających z pracy jednostki nad sobą, jakże bardzo niedostaje i jakże bardzo potrzeba naszemu społeczeństwu, które wiek zgórą przeżyło w nierealnej atmosferze niewoli politycznej, w demoralizującej nieodpowiedzialności za siebie i wytwarzanej przez nią bierności moralnej.

Obok udostojnienia i skrzepienia własnego „ja" jednoskowego i zbiorowego, drugi biegun ideologji harcerskiej stanowi najszczytniej i najszerzej pojęty altruizm. Wiemy wszyscy z rozlicznych, często głęboko wzruszających przykładów, które daje potoczne życie organizacyj harcerskich, jak różnemi a nader skutecznemi sposobami praktyka harcerska wyrabia w młodych duszach przeświadczenie, że człowiek tyle jest wart, ile zdziała dla drugich, że zawsze i wszędzie czuć się winien nietylko współodpowiedzialnym członkiem organicznie zwartej społeczności, ale bratem każdego z osobna, komu może czemś się przysłużyć.

Harcerstwo polskie, jak dobrze wiemy, pełni ważną i pożyteczną funkcję pomocniczą w wielkiem i niezbędnem dziele społecznem przysposo-

bienia fizycznego młodzieży do czynnej, w razie potrzeby, służby dla kraju. Ale niemniej ważną jest jego funkcja przysposobienia moralnego do tej bezustannej pokojowej walki z przeciwnościami materjalnemi i niedomaganiami moralnemi, jaką jest przecież całe życie jednostek i społeczeństw. By w tej walce zwyciężało dobro wokoło nas i dobro wewnątrz nas, by nasz kraj i cały świat stawały się widownią coraz doskonalszego przeniknięcia stosunków między ludźmi przez myśl Bożą i zakon Boży — oto najwyższy z celów wychowawczych Harcerstwa.

W przekonaniu, że Harcerstwo polskie stale się kieruje temi właśnie zasadami, rdzennie chrześcijańskiemi, a z polską tradycją cywilizacyjną harmonijnie się spływającemi, my, nauczyciele i uczniowie starej Wszechnicy Jagiellońskiej, oczekujemy, że z waszych harcerskich szeregów przybywać do nas będą wciąż nowe zastępy jednostek prawdziwie uchrześcijanionych, uobywatelonych, uspołecznionych. Że zaś zbieracie się tu dziś w chwili szczególnie poważnej, gdy stan groźnego napięcia w stosunkach międzynarodowych, oraz tragiczna klęska światowego przesilenia gospodarczego podwójną chmurą nad widnokręgiem naszej wskrzeszonej Rzeczypospolitej zawisły, więc z pełnem poczuciem głębokiego symbolicznego znaczenia słowa odzywamy się dziś do was pięknem, gromkiem harcerskiem pozdrowieniem: Czuwaj

UŚMIECHNIJMY SIĘ — ZA POMYŚLNOŚĆ HARCERSKIEJ OFENSYWY

Zaszumiały dęby na ofensywę, — polały się — strumienie... atramentu i każdy dziś stawia kabałę: uda się, — czy się nie uda wyprawa? Dawniej rycerstwo wyjeżdżając ze stanicy zwracało baczną uwagę na zachowanie się koni i, jeśli one parskały — był to niezawodny znak powodzenia. Harcerstwo koni czworonożnych nie posiada, ale dużo ma, powiedzmy, stworzeń pociągowych, które nawet w jarzmie czasami parskają — śmiechem. Jeden z takich pociągowców chce tu trochę — wesoło ryknąć i, miast staropolskiego strzemiennego „piję za pomyślność" — chce rzec: — śmieję się za pomyślność harcerskiej ofensywy!

Cóż ludzie mówią — o tej ofensywie?

Osoby nie utrzymujące bliższego kontaktu z harcerstwem — ofensywę harcerską tłumaczą sobie najzupełniej mylnie. Łączą ją z faktem seperacji harcerstwa żeńskiego od męskiego i przypuszczają, — że, albo druhny mają napaść na druhów, albo druhowie zaatakować druhny. Podobno krążą nawet plotki, że jakieś biuro wywiadowcze proponowało G. K. M. wykradzenie planów ofensywnych G. K. Ż. i, że jedynie wygórowana cena powstrzymała G.K.M. od zaspokojenia ciekawości, czy może takie plany istnieją naprawdę.

Dotychczas na tym odcinku, t. zn. w stosunkach między harcerstwem żeńskiem a męskiem, jest prawie bez zmian. W moim rodzinnnym grodzie harcerki wychodzą zamąż za nieharcerzy a harcerze żenią się z nieharcerkami, czyli złej woli wobec siebie nie przejawiają. — Na terenie ogólno-harcerskim druhnom wyrosły Skrzydła, a druhowie postawili Strażnicę, — (szkoda, że nie stanicę) i wystawili Straż nad Wisłą. Nie druhen jednak pilnuje ta Straż, nie dla Straży stoi Strażnica i nic wspólnego z ofensywą nie mają wszystkie te rycerskie nazwy. Podobno nawet czasami rycerskość nazwy nie zdradza rycerskości przedmiotu, lecz nie stawajmy pomiędy Strażnicę i Straż, aby nie być tym trzecim, który od dwóch niezupełnie zgodnych zgodnie dostaje w skórę.

Przenieśmy się już na właściwy odcinek ofensywy harcerskiej i zajmijmy stanowisko pod Szumiącym Dębem.

Według stworzonego planu — działania rozpadają się na trzy okresy.

Okres pierwszy — *wykopaliskowo-magiczny* polega na wydobyciu z iłu harcerskiego nieróbstwa harcerskich mamutów (Wybaczcie mi Mamuty przez wielkie M za wypożyczenie nazwy dla zamarłych instruktorów). Ma to być reprezentacyjne polowanie na zwierzynę, która w świecie harcerskim mnoży się z zastraszającą szybkością — i gotowa prędko zamienić się w plagę, jak króliki w Australji. Aby to polowanie z naganką nie zawiodło, jak poprzednie, trzeba będzie chyba posiąść sztukę magiczną. Albo się powiedzie, albo z tego wszystkiego powstanie przysłowie: — Naczelnictwo strzela a mamuty są mamutami.

Drugi okres ofensywy będzie okresem *walki podjazdowej*. Optymiści mówią, że będzie to pierwsze nawiązanie łączności z nieprzyjacielem, próbe pracy na nowych terenach i z nowym materjałem, próbą nowych programów.

A pesymiści skrzeczą, że ta walka podjazdowa będzie podobna do kolejki podjazdowej; — będzie wiele krzyku, hałasu, tłoku i harmideru a mało jazdy naprzód. Mamuty, jak mamuty, będą deptać po odciskach i zagważdżać przejścia, a dotychczasowa służba ruchu harcerskiego będzie podobna do szewców, z powodu kwiecistego sposobu wyrażania swoich uczuć w chwilach szewskiej pasji na widok mamuciej fuszerki.

Cała jednak tajemnica powodzenia tego okresu leży w tem, czy morze teoretyki da się utrzymać w tamach praktyki, czy też nie. Jeśli się uda, to na stałym lądzie można będzie zakładać silne fundamenty, a jeśli nie, — nastąpi zalew teoretycznych bałwanów, które w praktyce będą tylko bałwanami. Można będzie wtedy zachorować na chorobę morską, ale na obfity połów do harcerskiej sieci liczyć nie należy.

Po tym drugim okresie nastąpi okres trzeci i ostatni, *okres szarży*. Szarżowanie jest rzeczą wielce niebezpieczną — i to zarówno, czy oznacza szarżę wojskową, czy też aktorską. Zupełnie słusznie szarża w ofensywie harcerskiej znajduje się na końcu, po poprzednich do niej przygotowaniach. Kryje ona dużo niebezpieczeństw, lecz przypuśćmy, że poprzednie dwa okresy udały się: — mamuty się zmobilizowały, a pierwsze walki wypadły zwycięsko.

Odrazu tu wyłazi szydłem z worka wpływ starożytnych strategików. Aleksander Macedoński używał do ataku słoni, a ofensywa harcerska będzie rozporządzać mamutami. Wyobraźnia nasza widzi, jak rozjątrzone długą bezczynnością — ruszają mamuty do ataku i tratują po drodze wszystko co nieharcerskie. Nic się im oprzeć nie zdoła.

Pewnego dnia budzimy się w Polsce harcerskiej. Do ministra wchodzącego do gmachu ministerjalnego portjer mówi: „Druhu ministrze, druhna Walentowa przeprasza, że nie pościerała kurzu, ale jutro ma próbę na samarytankę więc się uczy sygnalizacji".

„Druh minister" kładzie teczkę na ministerjalne biurko, wyciąga z niej linkę— i prosi druha Walentego o pokazanie węzłów, bo będąc ministrem wojny uległ ofensywie harcerskiej ostatni i nie ma jeszcze stopnia młodzika.

Do tego zakończenia ofensywy harcerskiej my prawdopodobnie nie dożyjemy, lecz na znak należenia do oddziału optymistów uśmiechnijmy się.

Słonecznik.

z Czarnej Trzynastki w Wilnie.

ROCZNICE HISTORYCZNE.

Luty. podał *T. M.*

dzień	rok	
3	1918	Pokój brzeski Niemców z bolszewikami.
9	1917	Wybuch rewolucji
10	1863	Langiewicz dyktatorem.
16	1673	Śmierć ks. Augustyna Kordeckiego.
17	1921	Uchwalenie Konstytucji.
17	1887	Śmierć Józ. Ign. Kraszewskiego.
18	1921	Pokój w Rydze
18	1241	Bitwa z Tatarami pod Chmielnikiem.
18	1863	Langiewicz bije Moskali pod Grochowiskami.
20	1921	Plebiscyt na Górnym Śląsku.
24	1241	Spalenie Krakowa przez Tatarów.
24	1794	Przysięga Kościuszki.
31	1831	Wojska polskie zdobywają Wawer i Wielkie Demby.

Zamów natychmiast!

przepiękną książkę harcmistrza

Wł. Nekrasza

HARCERZE W BOJACH

Cena 12 złotych za 2 tomy. I. tom już wyszedł.

Wkrótce cena zostanie podwyższona.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

Warszawa, Nowy-Świat 69. Konto P. K. O. 162.

Okres Zjazdu Walnego spowodował chwilowe opóźnienia w wychodzeniu „Harcmistrza".

Numer kwietniowy wyjdzie już normalnie.

Ludwik Kohutek phm. Wilno.

Skakanka, a gimnastyka ranna.

W drużynach silimy się nieraz na koncept, w jaki sposób chłopców wdrożyć w wykonanie gimnastyki rannej.

Chłopcy, zwłaszcza wilczaki, ochotnicy, młodziki i im podobna „czeladź" harcerska, formalnie buntują się, gdy się ich nakłania do codziennej kilkunastominutowej gimnastyki i kładzie im się w uszy, że jest to ich prostym obowiązkiem harcerskim, aby tę gimnastykę uprawiać.

Właśnie ta minutowa gimnastyka ma ogromne znaczenie dla człowieka, pracującego umysłowo, zaś szczególnie dla organizmów młodych, potrzebujących dużo ruchu, a bardzo często rozwijających się w otoczeniu grzeszącem przeciw najprostszym zasadom higjeny. Niestety często, nawet u starszych i doświadczeńszych ludzi, nie spotykamy należytego zrozumienia.

Drużynowi wielu drużyn opuszczają bezwiednie ręce — i gimnastyka roczna jest wykonywana przez ich chłopców tylko na papierze. Ażeby postawić należycie sprawę, trzeba się oprzeć na dwu momentach: 1) chłopcy muszą być kontrolowani w ćwiczeniu gimnastyki i 2) należy im dopomóc w stworzeniu w domu atmosfery, przychylnej ich „wyczynom gimnastycznym".

Pierwsze będzie możliwe jedynie wówczas, gdy całą kontrolę zdamy na zastępowych. Tu zastrzegam się, że jestem zwolennikiem tego rodzaju systemu zastępowego, przy którym zastępowymi są starsi, wyrobieni już harcerze. Dla zrealizowania zaś drugiego, należy pozyskać rodziców harcerzy, informując ich szczegółowo o znaczeniu rannej gimnastyki.

Zajęcie to będzie tem mniej przemawiało do przekonania chłopca, im wzorzec gimnastyczny będzie trudniejszy, bardziej skomplikowany, mniej dostosowany do psychiki i fizjologicznego wieku ćwiczącego.

Wzorzec nie może być trudny, bo:

1) Chłopcy młodzi „mają zawsze z rana bardzo mało czasu i bardzo im się śpieszy", wskutek tego najchętniej postępują wtenczas ze wszystkiem co skomplikowane tak, jak postąpił ongiś Aleksander Wielki z węzłem gordyjskim;

2) ćwiczący jest zmuszony ciągle zaglądać na kartkę ze spisanemi ćwiczeniami, nie mogąc ich spamiętać, a to go nudzi i zniechęca;

3) Trzeba pamiętać o tem, że ranną gimnastykę chłopcy ćwiczą normalnie samotnie w swoim pokoju, a więc czynnik ambicji przy tem zajęciu odpada, gdyż nie są obserwowani przez nikogo (ciągle mówię o chłopcach młodszych do lat 14-tu). Również wszelkie współzawodnictwo jest tu wykluczone. Wreszcie trudne ćwiczenie może być wadliwie wykonywane, a każde niepowodzenie, nawet drobne, może chłopca zniechęcić i nad dobremi chęciami wziąć górę lenistwo.

Te wszystkie biedy może usunąć skakanka, użyta przez ćwiczącego przy rannej gimnastyce.

Skakanka jest to kawał linki 2—2,30 m. długości, grubości 6 mm. Zwykle oba końce tej linki są zakończone małemi kulkami drewnianemi, co zapobiega wymykaniu się końców linki z rąk przy

ćwiczeniu. Przyrząd ten można nabyć w każdym sklepie sportowym za 50 gr. A więc na taką „inwestycję" stać nawet najbiedniejszego harcerza.

Jak się skacze przez linkę nie będę opisywał, bo laików, może poinformować każda sześcio — siedmioletnia dziewczynka. Wspomnę tylko tyle, że tego prostego przyrządu używają oprócz małych dziewczynek, również i dorośli sportowcy. Specjalnie lubują się w skakaniu przez linkę lekkoatleci, tennisiści, a przedewszystkiem bokserzy.

Zalety skakanki są następujące:

1) jest to bardzo prosty i tani przyrząd;

2) ćwiczy mięśnie rąk, ramion, piersi, brzucha i wszystkie mięśnie nóg. Jeżeli dodamy, że w czasie skakanki są bardzo intensywnie czynne płuca i serce, możemy powiedzieć, że przy tem ćwiczeniu jest większa część organizmu w ruchu.

3) Pomimo prostoty ćwiczenia można je wykonywać w najrozmaitszych warjacjach. Różnice ćwiczeń polegają na tem, czy linkę przerzucamy ponad głową z przodu w tył lub naodwrót, dalej, czy w podskoku odbijamy się tylko jedną nogą, czy oboma równocześnie, czy nogę, którą się nie odbijamy, trzymamy w powietrzu, czy przed momentem odbicia się lekko dotykamy nią ziemi, dla zatrzymania równowagi; wreszcie inna odmiana ćwiczenia polegać będzie na tem, czy na jeden obrót linką wypadnie jeden podskok, czy dwa, albo czy ręce w przerzucie linki pójdą równolegle do osi głównej ciała, czy się skrzyżują przodem. Oczywiście te wszystkie ćwiczenia można robić dopiero z miarą nabierania wprawy i chłopiec musi zacząć od najprostszego z nich, jakie się widuje u małych dziewczynek (szkoda, że niestety starsze „się już tym sportem nie trudnią"), a później może wykonywać i te najtrudniejsze, które nawet sam mistrz boksu, Edward Ran, codziennie ćwiczy dla swej zaprawy fizycznej.

4) Ćwiczenie to wymaga bardzo niewiele miejsca. Może się ono odbywać w pokoiku o wymiarach 3 m. długości, 2,50 m. szerokości, 3 m. wysokości, byleby przy otwartych oknach;

5) Przy skakance jest ułatwiona kontrola rannej gimnastyki, zwłaszcza w początkowym okresie czasu jej stosowania, bo można na zbiórkach zastępu badać wprawę poszczególnych chłopców i zadawać na przyszłość nowe odmiany ćwiczenia do przerabiania. Może tu nawet być mowa o pewnego rodzaju współzawodnictwie.

6) Skakankę możnaby wyćwiczyć w takt muzyki, a nawet wykorzystać jako zbiorowe ćwiczenie do pokazów publicznych, oczywiście na wolnem powietrzu.

Po kilkuminutowem ćwiczeniu skakanki, już niewiele pozostanie nam do dodania, aby zapełnić program rannej gimnastyki: kika wyrzutów ramion w bok ze zgięcia przed piersią, kilka skrętów głową w lewo i wprawo, kilka skłonów i można gimnastykę uważać za skończoną.

Kończąc, zdradzę wszystkim Druhom, a nawet Druhnom, pracującym w domu przy książce jedną tajemnicę, mianowicie, że skakanka po parogodzinnej wytężonej pracy przy biurku, ćwiczona przez parę minut przy otwartem oknie, przywraca energję do dalszej pracy, odświeża siłę umysłu i budzi zdrowy humor harcerski.

Z wydawnictw.

Prawidła poprawnej wymowy polskiej. Bibljoteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego Nr. 10. Gebethner i Wolff. 1930. 8°, str. 32. Cena zł. —.50.

Broszurka niniejsza została opracowana na podstawie porozumienia Zarządu Artystów Scen Polskich i Tow. Mił. Jęz. Polsk. przez takie sławy językowe, jak prof. Benni, Nitsch, Rozwadowski i Klemensiewicz, który broszurkę przygotował do druku.

Autorzy rozróżniają dwa rodzaje wymowy: „sceniczny", jednolity dla całego obszaru językowego Polski, i „szkolny", nieco różniący się od siebie w szczegółach w różnych częściach Polski.

Ten pierwszy sposób mówienia jest bardziej pożądany, chociaż drugi sposób („szkolny") należy uważać jeszcze za poprawny i dopuszczalny.

Broszurka podkreśla również z naciskiem to, z czego nie wszyscy pragnący mówić poprawnie po polsku zdają sobie sprawę, a mianowicie, że w jęz. polskim, tak jak w innych, istnieje rozbieżność między sposobem pisania wymową wyrazów.

Tę pożyteczną a tanią broszurkę powinien posiadać każdy pracownik harcerski w swojej bibljoteczce podręcznej.

T. M.

Sport narciarski i jego literatura — Ziętkiewicz W. Sprzęt narciarski 0.75 zł. —Ziętkiewicz W. Jazda na nartach. Podręcznik dla instruktorów, uczniów i samouków 5 zł. — Ziętkiewicz W. Użycie smarów narciarskich 50 gr. — Wydawnictwa Gł. Księgarni Wojskowej.

Pierwsza z nich p. t. „Sprzęt narciarski" informuje czytelnika jak dobrać narty i kijki, jak je przechowywać, konserwować, jak się z niemi obchodzić, a nadto jak można tanio sporządzić sobie samemu narty. Zabrać się do tego może i niefachowiec, używając najprostszych środków domowych i wydając na całkowity ich wyrób zaledwie kwotę 7 — 15 zł.

Mamy więc już narty i przystępujemy do uprawiania narciarstwa. Pomocny przy tem zarówno dla początkującego jak i dla doświadczonego narciarza jest następujący podręcznik tegoż autora p. t. **„Jazda na nartach"**. Jest on ostatniem słowem techniki narciarskiej. Autor omawia w nim gruntownie kursy narciarskie, umundurowanie i oporządzenie narciarzy, sposoby noszenia nart i kijków, naukę jazdy, oraz jazdę w terenie. Specjalnie uwzględnia suchą zaprawę jako przygotowanie do właściwego wyszkolenia narciarskiego. Traktuje on sprawę wyszkolenia narciarskiego praktycznie, przyczem ucieka się do systematycznie ułożonych zabaw narciarskich.

Ostatni wreszcie podręcznik tegoż autora w postaci małej broszurki, to **„Użycie smarów narciarskich"**, bez których dziś już żaden narciarz nie obywa się, a których użycie nastręcza zawsze tyle trudności, ze względu na ustawicznie zmieniające się warunki śniegowe. **(km.).**

Bibljoteczka Sportowa Głównej Księgarni Wojskowej.

Popularna już dziś wśród szerokich kół sportowych „Bibljoteczka Sportowa" wzbogacona została trzema nowemi tomikami a mianowicie:

Tomik 14. Tadeusz Fonferko. Jak zbudować kajak. — 1.50 zł. Książka zawiera opis: warsztatu, szkieletu kajaka, jego pokrycia, malowania, przyborów pomocniczych, wreszcie daje zestawienie materjałów do budowy szkieletu. Kajaki podanego przez autora wzoru — są lekkie, zwrotne i niewywrotne, a co najważniejsze tanie. Na wycieczkach nietylko rzecznych ale i morskich, wykazały one swą wartość.

Pracę ilustruje 16 rysunków i 3 tablice, podające naturalne wymiary poszczególnych części łodzi, co sprowadza pracę budowniczego łodzi jedynie do nałożenia wzorów na drzewo, odrysowania i wycięcia.

Tomik 15. Czesław Mierzejewski, Zaprawa lekkoatletyczna — 1.50 zł. Praca składa się z szeregu lekcyj, obejmujących całokształt zaprawy lekkoatletycznej. Zawiera obok programów ćwiczeń, dokładny ich opis, oraz rysunki, które ułatwiają czytelnikowi opanowanie poszczególnych ćwiczeń.

Tomik 16. Marjusz Zaruski. Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich — 2 zł. Autor, znany nasz taternik, daje w tej pracy ogólne wskazówki turystyczne potrzebne dla narciarzy ,poczem omawia wszystkie tereny w okolicach Zakopanego w Tatrach Polskich, godne zwiedzenia, a dostępne dla narciarza, dzieląc je, według pewnego systemu na dostępne i trudno dostępne. Do książki dołączona jest dokładna trójkolorowa mapa, przedstawiająca drogi narciarskie i drogi lawin. (km).

Uchwały powzięte na odprawie delegatów drużyn i hufców Chorągwi Pomorskiej na odprawie w dniu 7.XII.1930 r. które obowiązują wszystkie drużyny, Komendy Hufców i instruktorów Chor. Pomorskiej.

a) Najdalej do końca czerwca 1931 r. każda drużyna wzgl. hufiec posiada kapelana mianowanego przez Kurję Biskupią.

b) Młodzież harcerska odbywać będzie wspólne rekolekcje, spowiedź i komunję świętą.

c) Powołać wszystkich instruktorów będących bez przydziału wzgl. na urlopie do czynnej pracy a takich którzy nie chcieliby nic robić zwolnić.

d) Komenda Chorągwi zatwierdzi więcej Komisyj na stopnie i sprawności.

e) Do pogłębienia przekonania w społeczeństwie, że harcerstwo jest i żyje, przyczyni się popularyzowanie munduru harcerskiego; uznając znaczenie wychowawcze munduru i oznak zebrani na odprawie postanawiają, że odprawy i zjazdy w przyszłości odbywać się będą w mundurach.

f) Drużyny Chorągwi zmienią dotychczasową numerację w tym sensie, że otrzymają numery kolejne zależnie od kolejności powstania. Kolejność numerów wyznaczy Komendant Chorągwi na podstawie kronik i raportów.

g) Komenda Chorągwi może nadać nazwę hufcom, pochodzącą od ziemi na której dany hufiec istnieje (np. Kaszubski, Morski, Kociewski, i t. p.). Komendy Hufców starające się uzyskać specjalną nazwę winny przedstawić historję danej ziemi, obyczaje ludowe i t. p.

Harcerze na V Narodowych zawodach strzeleckich.

Na podstawie protokółów Komisji Klasyfikacyjnej—Sędziowskiej z V Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie, Związek Strzelecki Rozkazem Nr. 2/31 z dnia 15 stycznia b.r. nadał Państwowe Odznaki Strzeleckie:

Strzelca Wyborowego druhowi St. Boyemu z Harc. Klubu Strzel. Łucznego. Warszawa, ktg. § 21 A. 1 pkt. 290.

Strzelca I klasy druhom: St. Boyemu ktg. § 20 B. 1 pkt. 192; § 20 A. 3 pkt. 335. J. Jendralli, ktg. § 20 A. 2 pkt. 326; ktg. § 20 A. 4 pkt. 378; ktg. § 20 A. 1 pkt. 275. T. Kubalskiemu ktg. § 20 A. 1 pkt. 274; ktg. § 20 C. 1 pkt. 93: ktg. § C. 2 pkt. 474; ktg. § 20 A. 3 pkt. 339; ktg. § 20 A. 4 pkt. 356. M. Sawickiemu ktg. § 20. B. 1 pkt. 203; ktg. § 20, A. 4. pkt. 358; ktg. § 20, A. 1 pkt. 275; Wł. Uzdowskiemu ktg. § 20 A. 4 pkt. 362; wszyscy z Harcerskiego Klubu Strzelecko - Łuczniczego, Warszawa.

Strzelca II klasy druhom: St. Boyemu ktg. § 19 C. 3 pkt. 77; ktg. § 19 C. 2 pkt. 416; ktg. § 19 A. 4 pkt. 318; ktg. § 19 A. 6 pkt. 334. J. Jendralli ktg. § 19 A. 5 kpt. 307. T. Kubalskiemu ktg. § 19 A. 4 pkt. 293. M. Sawickiemu ktg. § 19 C. 3 pkt. 80; ktg. § 19 C. 2 pkt. 411; ktg. § 19 A. 6 pkt. 300. B. Węglerowi ktg. § 19 A. 5 pkt. 316: ktg. § 19 A. 3 pkt. 354, wszyscy z Harcerskiego Klubu Strzelecko - Łuczniczego, Warszawa.

Z. R.

Konstruktorem sławnego samolotu polskiego wywiadowczego P. 6. jest były drużynowy 3 Lubelskiej D. H., dh. Kazimierz Puławski.

Kwestjonarjusz w sprawie czasopism harcerskich i innych, mających dział harcerski, wysłała G. K. M. w styczniu r. b. do Komendantów Chorągwi.

Czasopisma, do których wiadomość o kwestjonarjuszu jeszcze nie nadeszła, proszone są o nadesłanie do G. K. odpowiedzi na następujące pytania: Nazwa czasopisma, dokładny adres, wydawca, redaktor, czyj organ, jak często wychodzi, prenumerata, kiedy założone.

Czytelników naszych, posiadających wiadomości o czasopismach, zwłaszcza takich, które przestały wychodzić, prosimy również o nadesłanie wiadomości do G. K. według powyższych punktów.

Pocztówki harcerskie (serję 7 sztuk) wydała K. D. H. w Poznaniu (ul. Wyspiańskiego 14). Zrobione z pięknych zdjęć, powinny znaleźć wielu nabywców. Na marginesie dodaje Redaktor: kto chciałby zrobić przysługę St. S. i powiększyć jego zbiory pocztówek harcerskich zasłuży sobie na wdzięczność i podziękowanie w „Harcmistrzu“.

Ostrzeżenie. Antoni Rojek, b. drużynowy 1 drużyny im. Leszka Białego w Kiszkowie, podający się za harcerza i podharcmistrza, wędruje po Polsce, zaciągając u harcerzy i u osób prywatnych pożyczki. Legitymuje się podrobioną książeczką służbową, wystawioną przez K-dę Chorągwi Poznańskiej. Poznać go można po śladach ospy na twarzy, lat około 30. Komenda Chorągwi Poznańskiej przestrzega przed tym osobnikiem.

Ze świata skautowego.

Marszałek Lyautey, prezydent honorowy Eclaireurs Unionistes de France, w odpowiedzi na złożone mu życzenia przez prezydjum E. U. nadesłał list pełen entuzjazmu dla skautingu. „Jest rzeczą pocieszającą patrzeć ku młodzieży skautowej w chwilach, kiedy przyszłość wydaje się tak ciężką. Ona jest lepszem naszem Jutrem....“.

Marszałkowi Joffre'owi złożyły hołd przez udział w jego pogrzebie wszystkie trzy sfederowane organizacje francuskie, a także organizacja skautów żydowskich. Wszyscy przywódcy związków skautowych byli obecni, na czele licznie zgromadzonej starszyzny i młodzieży.

O polskich zwyczajach, kultywowanych w drużynach harcerskich, oraz o charakterystycznych cechach polskiego munduru skautowego pisze w paźdź. n-rze Jamboree, kwartalnika miedzynar. harcmistrz Olgierd Grzymałowski, podówczas komisarz zagraniczny Związku Harcerstwa Polskiego.

Wychowaniu religijnemu coraz więcej uwagi poświęca się w organizacjach skautowych, świadczą o tem choćby artykuły w pismach instruktorskich. Ostatnio „The Scouter“ angielski i „Scouting“ amerykański przynoszą przyczynki w tej sprawie. Jeden z najstarszych działaczy skautowych angielskich podkreśla, że wielką przeszło się ewolucję od tego czasu, gdy dosyć powszechnie uważano, iż skauting jako taki ma niewiele wspólnego z praktykami religijnemi. Dziś każda uroczystość skautowa związana jest z nabożeństwem. „The Scouter“ już w kilku numerach podaje wskazówki zastosowania biblji na zbiórkach skautowych, cytując miejsca szczególnie zasługujące na uwagę skautów, w związku z prawem skautowem. Amerykańskie znów czasopismo w każdym numerze od niejakiego czasu, podaje wyjątki z Pisma św. i interpretuje je, nawiązując do nich zasady ideologji skautowej.

Dżembori 1933. Mortimer W. Schiff, wiceprezydent i komisarz zagraniczny Związku Skautów Ameryki Półn. przysłał do Biura Międzynarodowego list, w sprawie Dżembori w Ameryce. Dowiadujemy się z niego, że organizacja amerykańska bardzoby się cieszyła; uważałaby to za przywilej dla siebie, gdyby Dżembori 1933 mogło być w Ameryce. Kierownicy B. S. of. A. czują że nie powinni nastawać na to, o ileby udział w Zlocie sprawiał trudności skautom innych krajów; uważają, że nie obciążyłoby to organizacyj bardziej, niż gdyby zlot był w Europie, o ileby przyjęto zasadę ograniczonej reprezentacji każdego kraju, podobnie, jak to było na Zlocie w Kopenhadze. co także z innych względów wydaje się być pożądanem. W celu zasięgnięcia opinji w tej sprawie amerykański komisarz zagraniczny zwraca się do Biura Międzynarodowego o przeprowadzenie ankiety, czy organizacje skautowe mogłyby wysłać reprezentację na Dżembori, gdyby ono odbyła się w Ameryce. Przy sposobności zaznacza, że spodziewane są niezbyt liczne grupy i że w r. 1923 prawdopodobnie wprowadzone będą wyjątkowo dogodne warunki przejazdu ze względu na wystawę w Chicago. P. Schiff spodziewa się, że odpowiedzi na ankietę uprawnią B. S. of A. do zaproszenia Dżembori do Ameryki.

Do tego dodaje Dyr. Martin, że prawdopodobnie będą mogli uzyskać przewóz do Ameryki z portu europejskiego i z powrotem za cenę około 20 funtów angielskich (około 860 złotych).

Wybory do Międzynarodowego Komitetu Skautowego odbędą się na konferencji tegorocznej w Wiedniu. Obecni członkowie komitetu, prócz Franka Presbreya z Ameryki wyrazili zgodę na ewentualny ponowny wybór.

Międzynarodowa Konferencja Skautowa zbierze się w roku przyszłym, w końcu lipca w Wiedniu. Prócz oficjalnych delegatów, których każde państwo posiadające uznaną przez Biuro Międzynarodowe organizację skautową, może wysłać sześciu, w niektórych posiedzeniach Konferencji będą mogli wziąć udział w charakterze gości członkowie organizacyj skautowych nie-delegaci.

Spodziewać się można wniesienia na porządek dzienny Konferencji uznania za skautową organizacji niemieckiej. W Niemczech dotychczas wprawdzie żadna organizacja, z blisko stu chcących uchodzić za skautowe, nie przyjęła bez zastrzeżeń ideologji skautowej, temniemniej można przypuszczać, że starania Niemców o przyjęcie do Biura Międzynarodowego będą energiczne. Sprawą powstania skautingu w Niemczech interesują się zwłaszcza Anglicy i Niemcy. Według informacji z Biura Międzynarodowego niektórzy działacze angielscy zamierzają poruszyć sprawę likwidacji „Płasta“.

Chłopcy imigranci stanowią pokaźną pozycję wśród skautów amerykańskich. Istnieje około 100 drużyn Hiszpanów amerykańskich, przeszło 100 drużyn chłopców polskich i znaczna liczba drużyn z Litwinami, Włochami i innymi. Władze naczelne skautingu amerykańskiego przystąpiły do specjalnych studjów nad metodami pozyskania do drużyn dla skautingu chłopców nie-Amerykanów,—nazywa się ich „urodzonymi zagranicą“. Ostatnio wydano nawet dwie broszury propagandowe w języku polskim, hiszpańskim i litewskim.

Jak wiadomo skauting amerykański za cel stawia sobie budowanie charakteru, kształcenia obywatela, a m e r y k a n i z a c j ę“, nic więc dziwnego, że w stosunku do „chłopców urodzonych zagranicą“ cel ten określa się m. inn. jako „szybsze wprowadzenie ich do pełnego obywatelstwa amerykańskiego z poszanowaniem naszych praw i instytucyj i pragnieniem udziału w budowie społecznej“. Dla tych chłopców oznacza to jednak poprostu — wynarodowienie.

Przedstawicielka Światowego Biura Skautek w Polsce S. J. Warner w „The Council Fire“, międzynarodowym organie skautingu żeńskiego pod tyt. „Poland“ pisze obszernie o swojej wizycie w Polsce w sierpniu z. r., wspominając bardzo gorąco „wielką uprzejmość i gościnność, charakterystyczne dla narodu polskiego“. Z chwilą „dostania się w ręce“ druhny Callierowej, Angielka „przestała być turystką, stając się najbardziej godną zazdrości wśród śmiertelnych“. Obóz zlotu nad jez. Kiełpiny zrobił na instruktorce angielskiej doskonałe wrażenie, dzięki oryginalnemu rozmieszczeniu poszczególnych obozów, dobrej organizacji i programowi zajęć. Miss Warner szczegółowo opisuje urządzenie obozów, wyraźnie zazdroszcząc naszym druhnom możliwości obozowania w puszczańskiej formie, zwłaszcza łóżek własnej roboty, zamiast angielskich „naziemnych prześcieradeł“.

Nietylko jednak praktyczna strona „była zorganizowana w najbardziej celowy sposób“, ale i „ideowa i duchowa“ stała na wysokim poziomie. Angielka podziwiała jednak przedewszystkiem „ciężką pracę ręczną instruktorek“, przyczem zastanawiała się, czy ta praca nie odsunie od ruchu mniej aktywne, bardziej intelektualistyczne dziewczęta, „z pewnością jednak to zagadnienie było i będzie wzięte pod uwagę przez kierowniczki“.

Prócz Zlotu, Warszawy, Krakowa zwiedziła Miss Warner Dworek Cisowy i Bucze, szczególnie mile wspomina uprzejmość Dha Łowińskiego „chociaż nie mieli z sobą żadnego języka wspólnego“, oraz druhostwa Szletyńskich.

I Kilimandżarska Drużyna Skautek istnieje w terytorjum Tanganyika, u stóp najwyższego pasma gór afrykańskich. Składa się ona z Niemek, południowo-afrykańskich Holenderek i Szkotek, Skandynawek i Angielek. Rozmawiają po angielsku i szwahili. W sierpniu będą te druhny obozowały razem ze skautkami z Kenga w Mombasie.

Czy pamiętacie kto te strony uwiecznił w polskiej literaturze i który z polskich podróżników je zwiedził i opisał?

22 lutego przypadają urodziny obojga Baden-Powellów.

Skaut i Skautka Naczelna wyjechli 16 stycznia do Nowej Zelandji i Australji, wrócą przez Południową Afrykę.

Prezydentką Skautek Amerykańskich została Mis Edey.

W Hiszpanji powstała nowa drużyna żeńska, współpracująca z drużyną skautów w Saragossie.

Irlandzka Organizacja Skautek odbyła swój pierwszy Zjazd Walny w Dublinie, 7 listopada 1930 r., równocześnie z konferencją kierowniczek Ruchu, na której specjalną uwagę zwrócono na kultywowanie narodowych tańców, strojów, legend.

Amerykańska Organizacja Skautek w ciągu 8 miesięcy 1930 r. zyskała 35.000 członkiń.

Sklep wyrobów skautowych ułomnych i chorych przy Głównej Kwaterze w Londynie sprzedał w r. 1928 wyrobów za 350 funt. szt., w r. 1929 za 447 f. szt. Niektóre skautki miały stale pracę, zarabiając do 8 f. szt. miesięcznie. Sklep jest szczególnem dobrodziejstwem dla „skautek pocztowych“, to jest nieopuszczających z powodu kalectwa domu i odciętych wskutek tego od świata, gdyż pośredniczy między skautkami pocztowemi, a normalnemi drużynami, które mogą dopomagać swym upośledzonym przez naturę siostrom.

Międzynarodowe Schronisko Skautek w Szwajcarji stanie w Grindenwald lub w Adelboden.

Czarne skautki w Bermuda organizuje obecnie Amerykanka, Mis Porter.

Komitet Międzynarodowy Skautek zbierze się w czerwcu 1931 r. w Belgji.

Rada Narodowa Służby Społecznej (The National Council of Cocial Service) w Anglji, pod protektoratem księcia Walji, a przewodnictwem speakera Izby Gmin, zrzesza przedstawicieli: 39 Rad Społecznych w Hrabstwach, 41 organizacyj społecznych m. in. Boy Scout's Asociation i Girl Guides' Association, 7 związków urzędników, nauczycieli i t. p. W skład Rady wchodzi także przedstawiciel kościoła katolickiego oraz reprezenttanci ministerstw i urzędów państwowych. Rada wydaje podręcznik informacyjny „Public Social Services“, Publiczna Służba Społeczna V. wyd. 1930. — 26, Bedford Square, London, W. C. I.), który ma służyć wszystkim „pragnącym w jakiś sposób służyć bliźnim“. Znajdujemy tam rozdziały traktujący o higjenie społecznej, ubezpieczeniach, emeryturach, opiece społecznej (The poor law), wychowaniu, opiece nad pracą, sądownictwie.

Daniel Boone. Skautmistrze całego świata szukają wcieleń skautowego ideału wychowawczego w postaci historycznej, aby przez pokazanie realnego, ludzkiego przykładu skauta łatwiej oddziałać na wyobraźnię młodzieży i pociągnąć ją do naśladowania wzorów dzielności i siły charakteru. Traperzy północno - amerykańscy, których życie uwiecznił w swych książkach pierwszy Fenimore Cooper, od dziesiątków lat byli i są jeszcze bohaterami młodzieży dorastającej, bodaj wszystkich krajów cywilizowanych. Cooper czerpał tematy do swych powieści — życia, a jedną z postaci na których się wzorował, był Daniel Boone, zmarły przed stu laty.

Niedawno w numerze „Harcmistrza“, w notatce o wybitnym działaczu amerykańskim, D. C. Beardzie, wspominaliśmy, że był założycielem organizacji chłopców pod nazwą: „Synowie Daniela Bonne“, która jako „Boy Pioneers“ weszła w skład skautingu amerykańskiego. Tak więc nazwisko trapera amerykańskiego bezpośrednio złączyło się z historją skautingu.

Daniel Boone, urodził się w r. 1730 w hrabstwie Bux w Pensylwanji. Mając lat 40 rozpoczął swą pierwszą podróż w niezbadane i bogate w zwierzynę dzikie okolice Kentucky. Niezliczone stada jeleni, saren, niedźwiedzi, wilków i gołębi żyły tam swobodnie, nie płoszone przez Indjan. Z czterema towarzyszami wyruszył ten podróżnik, a wrócił sam po 4 latach. Resztę zabili Indjanie. Jego samego przywiązali do pala, w ostatniej jednak chwili zdołał im uciec. W r. 1773 wyruszył Boone powtórnie do swoich ulubionych puszcz, tym razem jednak w towarzystwie 50 rodzin, pragnących się tam osiedlić. W miarę czasu napływało coraz więcej białych, przyczem Indjan — dotychczasowych władców kraju — wypierano w krwawej walce.

W ciągu tych walk mianowano Boone'a pułkownikiem i komendantem. Jemu to zawdzięcza twierdza t. zw. „Booneborough“ swoje powstanie. W walkach o wolność Stanów Boone walczył po stronie Amerykanów, do których dołączyła się cała Kentucky. Pojmany przez Indjan i wydany Anglji, zbiegł z niewoli przemierzając ogromne przestrzenie. Po rzezi przy „Niebieskich kotlinach“, w r. 1782 zakończono wojnę. Pochłonęła ona komendantowi Kentucky 2 synów, szwagra i nader ukochanego brata. Jego dumne, samotne i umiłowane lasy stały się igraszką różnych osadników, awanturników i spekulantów ziemskich. Potężne drzewa ścinano chciwą siekierą, a zwierzyna masowo padała pod strzałami nienasyconych najeźdźców.

Cywilizacja pozostawiała za sobą krwawe ślady. Ten zaś, który pierwszy utorował jej drogę, zbiegł w głąb puszczy. Zniknął wraz z Indjanami, swoimi dawnymi wrogami, którym biali wydzierali każdą piędź ziemi. Boone przemienił się w Indjanina, wroga bladolicych, chciwych i zaborczych businesmenów. Ci szli dalej, jego śladami. Lasy stawały się coraz rzadsze, nieznane przestrzenie coraz mniejsze, i w końcu samotnik spostrzegł z przerażeniem, że ostatnią piędź ziemi zdobytą, sprzedano i wykorzystano. Ścigany przez własnych braci opuścił kraj i udał się przez Missisipi na terytorjum hiszpańskie. Tam znalazł on wreszcie spokój. Pewien gubernator podarował mu rozległy szmat ziemi, gdzie mógł dowolnie polować. Gdy posiadłości hiszpańskie przeszły na własność Ameryki, zdawało się przez chwilę, że ten stary, siwy myśliwy utraci swoją przystań. Lecz przypomniało go sobie Kentucky. Cały naród wstawił się za nim i pozostawiono mu po iadłości o przestrzeni europejskiego królestwa. W połowie października 1830 roku „biały“ Indjanin „wyprawił się na wieczne łowy“. (Wg. Dod. pop-nauk. Gaz. Warsz.).

KORESPODENCJA REDAKTORA.

K. Ch. Kraków. Za nadesłany artykuł dziękuję, jak widzicie wykorzystałem.

Dh. St. K. Pińczów. Możemy wydrukować dopiero w kwietniowym zeszycie, jako artykuł dyskusyjny.

Dh. L. K. Wilno. Drukujemy. Wybaczcie brak odpowiedzi wcześniejszej. Nigdy nie zapominajcie o marginesie pisząc do druku; piszcie z większemi odstępami; redaktor też jest bliźnim (a nawet bratem harcerzem podobno), więc należy szanować jego oczy i nerwy. Zgoda?

Dh. R. T. Gdańsk. Wycinki b. pożyteczne, gdyby więcej instruktorów chciało iść w Wasze ślady, mielibyśmy doskonały przegląd prasy. Serdecznie dziękuję i proszę o pamięć na przyszłość.

Dh. A. W. Wilno. Poszło, jak widzicie: humor zwyciężył. Możeby częściej, możeby do „Harcerza"?

Sęp Kresowy, Wołkowysk. Mimo tylu próśb Redakcji — piszecie po dwóch stronach kartki, ciasno, nieczytelnie, bez marginesu. Czy tak trudno zastosować się do zwyczajów obowiązujących przy pisaniu do druku? Wyjątkowo wykorzystamy korespondencję, chociaż wymaga ona przepisania! Prosimy w przyszłości o ułatwienie nam pracy. Dobrze?

Pies Włóczęga, Kraków; J. K. Krotoszyn. Dziękujemy podwójnie: za artykuł i za formę jego. Wykorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

Dh. S. G. Lwów, Dziękujemy. Pójdzie, może ze skrótami.

CZYTAJCIE! PRENUMERUJCIE

Najstarsze pismo harcerskie wychodzące we LWOWIE kolebce ruchu harcerskiego

„SKAUT"

miesięcznik polskiej młodzieży harcerskiej.

Redakcja i Administracja: LWÓW, Długosza Nr. 1. Konto w P. K. O. Nr. 152.818.

Prenumerata roczna zł. 3.50, (za 10 n-rów), półroczna zł. 1.80, (za 5 n rów), kwartalna zł. 1.05, numer pojedynczy 35 groszy. W czasie wakacyj nie wychodzi.

Warunki prenumeraty ulgowej dla drużyn harcerskich, (płatnej z góry za miesiąc, kwartał, półrocznie lub rok), przy odbiorze od 5 — **9 egzemplarzy,** cena 30 gr. przy odbiorze od 10 egz. wzwyż, cena 25 gr. za egz. **„SKAUTA"**

Jednaj prenumeratorów, zajmuj się rozsprzedażą

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA.

Janinja Tworkowska, **RÓWNAJMY KROK.** O współpracy z Ruchem Harcerskim Nauczycielstwa i Rodziców. z upoważnienia Głównej Kwatery Żeńskiej Związku Harcerstwa Polskiego, Wydawnictwo Centralnej Komisji Dostaw Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa 1931. str. 104. Cena 2 zł.

Spis rozdziałów: 1. Potrzeba i drogi współpracy starszego społeczeństwa z Harcerstwem.

Czem Harcerstwo jest? 2. Geneza i ideologja Ruchu Harcerskiego. 3. Historja i organizacja Harcerstwa. 4. Program pracy harcerskiej. 5. Formy i środki pracy harcerskiej. 6. Zasady i metody wychowania w Harcerstwie.

Jak współpracować z Harcerstwem. 7. Instruktorka harcerska. 8. Zakładanie Harcerstwa. 9. Opiekunka drużyny. 10. Przyjaciele Harcerstwa. 11. Działacze harcerscy. 12. Rola Harcerstwa w społeczeństwie.

Pracę tę omówimy w następnym numerze.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA, rozporządzenia i regulaminy. Warszawa 1931. str. 30 i 3 karty.

Po kilku latach prac wyszły rozporządzenia w sprawie państwowej odznaki sportowej, ogromnie ważne dla dalszego rozwoju prac w. f. i p. w. W broszurze tej mamy je zebrane, co bardzo ułatwia popularyzowanie odznaki i organizowanie szkolenia umożliwiającego jej zdobywanie. Do sprawy tej powrócimy wkrótce w obszerniejszym artykule.

Dział Wydawnictw Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego.

poleca książki i broszury:

BIBLJOTEKA GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

1. Gen. R. Baden-Powell, „Wskazówki dla skautmistrzów, podręcznik dla drużynowych, w przekł. i z przypisami St. Sedlaczka	4.00
2. Letnie obozy i Kolonje Harcerskie, instrukcja obowiązująca w opracowaniu Tadeusza Maresza	1.80
Serja B. — 1. St. Sedlaczek, Harcerstwo w szkole.	0.30
Serja B. — 2. Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, tekst obowiązujący harcerzy; tekst obow. harcerki	0.20
Serja B. — 3. O wychowanie i życie religijne w Harcerstwie	0.30
Serja B. — 4. St. Sedlaczek, Wytyczne metodyki Harcerskiej	—

Inne wydawnictwa:

Zbiór przepisów obowiązujących w Związku Harcerstwa Polskiego (Rocznik Harcerski r. 1928)	4 00
Org. Harcerstwa — zesz. 2—3 (Zbiór uchwał o ideologji harcerskiej)	0.90
Wskazówki higjeniczne do wycieczek. Wyprawa obozowa	0.30
Jak pracować w Starszem Harcerstwie	1.00
Praca Kół Przyjaciół Harcerstwa — St. D. Czajkowska	0.50
Podstawy etyczne skautingu (ideologja sk. angielskiego)	0.75
Kształcenie starszyzny harc., St. Sedlaczek	0.75
Józefa Joteyko, przez St. Sedlaczka	0.30
Poznaj przyrodę, gawędy St. Gibessa	1.00
Kurjerki, powieść, J. Michalski	1.50
Bibljografja harcerska, St. Sedlaczek (wskazówki, gdzie znaleźć materjały do ćwiczeń i gawęd)	0.70
Harcerstwo w obozach, obficie ilustrowane, na podarki	1.50
J. Leśniewski, P. W. w Harcerstwie	1.00
Harcerska Odznaka P.W.; Harc. Odz. Sportowa	0.30
„Harcmistrz" — miesięcznik starszyzny, konto P.K.O. № 10020: rocznie	14.—
„Harcerz", miesięcznik młodzieży, konto P. K. O. № 22-806: rocznie	8.00
Sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej za lata poprzednie po	0.50

Wydawnictwa Książnicy Harcerstwa i Kult. Fiz.

Gen. R. Baden-Powell, Wilczęta tom I.	2.90
Berg-Grotowska, Wycieczki Krajoznawcze (podręcznik techniki skautowej)	7.00
Borowski-Hoppe, Kursy w drużynie	0.70
H. Glass, Książeczka Harcerza	5.00
H. Glass, Gawędy z drużynowym	2.20
Harcerstwo, pod red. St. Sedlaczka I tom	3.00
Harcerstwo, pod red. St. Sedlaczka II tom	(wyczerpane)
E. Muszalski, Harcerstwo niepodległe	0 50
E. Muszalski, Wielkie wycieczki	1.40
Philipps — St. Sedlaczek, System zastępowy wyd. II	1.20
St. S. i H. G., Opowiadania harcerskie	0.50
Sopoćko — Grzymałowski, Życie pogodne	0.80
J. Tworkowska, Zastęp harcerek	1.75

Broszury propagandowe:

Znaczenie zagadnienia alkoholizmu, Dr. A. Wroczyński	0.20
Harcerstwo przeciw alkoholowi	0.20
Zadania Harcerstwa, Sedlaczek	0.20
Idea ochrony przyrody a Harcerstwo, Opacki	0.20
Skaut Słowiański Nr. 1, Nr. 2, po	0.50
Pocztówka z św. Jerzym	0.20
Związek Harcerstwa P. w r. 1930, St. Sedlaczek.	0.20

Ceny rozumieją się bez przesyłki pocztowej, przy większych zamówieniach opust.

Dostarcza: Administracja „Harcmistrza", WARSZAWA, ul. Zielna 35, m. 9. Konto P.K.O. 10020. lub Centralna Komisja Dostaw Z.H.P. — Traugutta 2.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA, **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20.

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.